Nr. 224. — Kraków, czwartek 17 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Pr. III. 64/5/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w N-rze 221 czasopisma „Naprzód“ z dnia 14 sierpnia 1905 artykuł względnie ustęp artykułu pod tytułem: „Ubogi kościół“ od słów „Hej! lepiej bo też to“ do słów „zmieniły się czasy na gorsze“ tj. do końca (strona 2-ga, łam 2 gi i 3-ci) zawiera znamiona występku z § 303 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor, omawiając nadużycia popełnione rzekomo przez niektórych papieży zwłaszcza co do odpustów, wyszydza i usiłuje poniżyć obrządki, nauki i urządzenia kościoła katolickiego.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 15 sierpnia 1905. Podpis nieczytelny.

Zjazd Kas chorych.

Ubiegłej niedzieli rozpoczął w Wiedniu obrady III austryacki Zjazd Kas chorych, przy większym, niż dotąd, udziale delegatów. Porządek dzienny obrad był następujący: 1) Wybór prezydyum, zatwierdzenie mandatów. 2) Stanowisko austryackich Kas chorych wobec „programu reformy ubezpieczenia robotniczego“: a) Ubezpieczenie na wypadek kalectwa i na starość (referent poseł tow. Eldersch, sekretarz powiatowej Kasy chorych w Bernie). b) Organizacya ubezpieczenia robotniczego i samorząd (referent dr. tow. Verkauf z Wiednia). c) Reforma ubezpieczenia chorych (referent Hackenberg). d) Reforma ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków (referent Widholz). 3) Wybór komisyi państwowej. 4) Wnioski i intepelacye.

Na Zjazd przybyło 580 delegatów, a mianowicie: 189 delegatów powiatowych Kas chorych, 31 delegatów 24 fabrycznych Kas chorych, 176 delegatów 148 korporacyjnych Kas chorych, 115 delegatów 65 stowarzyszeniowych Kas chorych, 12 delegatów 9 Kas brackich i 57 delegatów 10 związków Kas chorych. 523 delegatów reprezentuje 1,096.811 ubezpieczonych. Wobec tego jest Zjazd reprezentacyą wszystkich ubezpieczonych w Austryi.

Wiedeń obesłał Zjazd 166 delegatami, reszta Austryi Dolnej 44, Austrya Górna 30, Salcburg 9, Styrya 29, Karyntya 6, Kraina 2, Pobrzeże 3, Tyrol i Przedarulania 20, Czechy 162, Morawy 71, Śląsk 27, Galicya 8, Bukowina 3.

Jako goście zjawili się reprezentanci następujących władz: starszy inspektor Mayer i asystent Hilmeier z ministerstwa spraw wewnętrznych, sekretarz ministeryalny dr. Hallwich z ministerstwa handlu i statystycznego urzędu pracy, radca górnictwa v. Hohenbalken z ministerstwa rolnictwa, radca sekcyjny dr. Pollak i asystent Becker z ministerstwa kolejowego, radca namiestnictwa dr. Netolitzky z namiestnictwa dolno austryackiego, starszy rewident Mortenthaler z dolno-austryackiego wydziału krajowego, radca miejski dr. Bischof z magistratu Gracu, inspektorowie Walther i Ehrenhofer z centralnego inspektoratu przemysłowego, zastępca sekretarza dr. Pilbauer z praskiej Izby handlowej, koncepista dr. Konrad z Izby handlowej w Libercu.

Biorą udział w Zjeździe reprezentanci zakładów ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, będący równocześnie delegatami związków powiatowych Kas chorych swego okręgu, z Austryi Dolnej, Styryi, Karyntyi, Pobrzeża, Czech, Moraw i Śląska.

Obecni są też na Zjeździe delegaci zagranicznych Kas chorych: tow. poseł Frässdorf, przewodniczący centralnego związku miejscowych Kas chorych w Niemczech, nadto delegaci z Berlina, Lipska, Magdeburga, Budapesztu, Preszowa i Zagrzebia.

Zarząd partyi socyalno-demokratycznej wydelegował tow. dra: Adlera, Skareta i Tomschika, zarząd partyi dolno austryackiej Winarsky'ego, komisya zawodowa Huebera i Silberera, socyalno demokratyczna frakcya parlamentarna posłów: Cingra, Pernerstorfera i Seitza.

Zjazd zagaił przewodniczący komisyi centralnej Kas chorych dr Verkauf, na którego wniosek ukonstytuowano biuro kongresu, wybierając przewodniczącymi tow.: Widholza (Wiedeń), Beera (Wiedeń), Cermaka (Praga), Czecha (Berno), Besena (Lwów).

Nastąpiły powitalne przemówienia dra Adlera, posła Frässdorfa, posła Pernerstorfera i innych.

Referat o **ubezpieczeniu na wypadek kalectwa i na starość** wygłosił w sposób wyczerpujący poseł tow. Eldersch, przedkładając w końcu następującą rezolucyę:

„Zważywszy rozliczne i ciężkie braki w rządowym projekcie, uchwala Zjazd Kas chorych zawezwać rząd energicznie, aby swój projekt przekształcił, uwzględniając propozycye, jakie w drodze orzeczenia przedłożą mu Kasy chorych, a w szczególności następujące żądania:

1. Rozszerzenie obowiązku ubezpieczenia na wszystkie osoby, zatrudnione za zarobkiem lub pensyą, (robotnicy, urzędnicy fabryczni, służba w przemyśle i rękodzielnictwie, przemyśle domowym, górnictwie, rolnictwie, leśnictwie, handlu, przedsiębiorstwach transportowych, w wolnych i publicznych zawodach) jakoteż na uprawiających drobny przemysł i drobnych rolników.

2. Usunięcie wszelkich wyjątków z obowiązku ubezpieczenia, przedewszystkiem usunięcie granicy wieku dla osób, które skończyły 60 rok życia i umożliwienie im osiągnięcia renty dla inwalidów przez wprowadzenie odnośnych postanowień przejściowych.

3. Zastąpienie jednorazowej odprawy w gotówce przez udzielanie rent wdowich i sierocych, przynajmniej w wymiarze oznaczonym przy ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

4. Podwyższenie rent do wysokości, wykluczającej konieczność opieki nad ubogimi i w należytym stosunku do zarobków pobierającego rentę.

5. Pomnożenie klas zarobkowych.

6. Państwowy zasiłek należy postępowo oznaczyć w ten sposób, iżby we wszystkich klasach zarobkowych pokrywał ten zasiłek w przybliżeniu równą część renty.

7. Skrócenie terminu czekania i przyznanie renty, bez względu na zachowanie się przedsiębiorcy odnośnie do obowiązku wypłaty.

8. Co do górników, należy zużyć państwowy zasiłek rent wyłącznie tylko do podwyższenia renty, żadną zaś miarą do zmniejszenia świadczeń dotacyjnych.

Zjazd Kas chorych wzywa następnie rząd, aby ile możności przyspieszył wydoskonalenie ubezpieczenia na wypadek kalectwa, na starość, zaopatrzenia wdów i sierót i nie uzależniać tego od przeprowadzenia niemożliwej do przyjęcia przez robotników „reformy“ ubezpieczenia chorych i okaleczałych. Ustawowa opieka na wypadek kalectwa i starości jest żądaniem pracującej ludności, która aż nadto jest uzasadnioną materyalnymi jej stosunkami i dotkliwymi ciężarami podatkowymi. Próba uzależnienia spełnienia tych żądań od niemożliwej reformy innych gałęzi ubezpieczenia, musi jednomyślnie zostać odpartą nietylko przez robotników, lecz także przez Kasy chorych“.

W dyskusyi przemawiali delegaci z Berna, Wiednia, Pragi. Delegat ze Lwowa tow. Nacher wskazał na nowe uprzywilejowanie obszarników przez rząd.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie wśród żywych oklasków i odroczono obrady do dnia następnego.

Bezkrwawa rewolucya.

To, co od kilku dni dzieje się na Węgrzech, wychodzi już poza ramy biernej opozycyi i przybiera postać czynnej, choć bezkrwawej rewolucyi.

Podczas gdy prezydent ministrów Fejervary używa w Karlsbadzie kuracyi, zebrała się koalicya na posiedzenie i pod wpływem Apponyi'ego powzięła uchwały, dążące do zupełnego wygłodzenia rządu. Ciekawym wogóle jest stosunek koalicyi do tego rządu: Sama koalicya nie zaprzecza, że początek rządu Fejervary'ego jest prawny, gdyż w myśl konstytucyi król ma nieograniczone prawo mianowania ministrów, jakich mu się tylko podoba; natomiast dalsze istnienie ministerstwa — po otrzymaniu wotum nieufności od izby posłów i izby magnatów — uważają za nieprawne i dlatego chcą gruboskórny rząd wygłodzić.

Ten nowy sposób robienia rewolucyi bez krwi rozlewu może się cieszyć sympatyą w kraju z dwóch powodów: po pierwsze nikt, nawet patryotyczni Węgrzy nie lubią płacić podatków, powtóre — tem niepłaceniem dokumentują wszyscy w tani sposób swoją nienawiść do rządu i stojącej za nim kamaryli wiedeńskiej. Ale zalecając niepłacenie podatków rządowych, nie spuszcza koalicya z oczu autonomicznych urządzeń krajowych i — zalecając obstrukcyę wobec kas rządowych — równocześnie zaleca płacenie dodatków na cele municypiów i komitatów.

Ale koalicya poszła jeszcze dalej. Do 10 bm. zalecała opór bierny obywatelom; od tego dnia zaleca, ba, nawet rozkazuje, opór czynny urzędnikom państwowym. Koalicya nietylko wzywa opodatkowanych do bojkotowania kas rządowych, ale rozkazuje urzędnikom wprost, aby dobrowolnie płaconych podatków nie przyjmowali, ewentualnie — gdyby jakiś gorliwy patryota podatek złożył — aby pieniędzy nie oddawali obecnemu rządowi, lecz złożyli je w kasie oszczędności na rzecz przyszłego, konstytucyjnego rządu.

Koalicya wychodzi z założenia, że wobec takiego rządu wszelkie środki są godziwe. Wygłodzenie jest najlepszym środkiem do zmuszenia go do kapitulacyi, a w tym celu poczyniono też kroki, aby nie dopuścić go do naruszenia zapasów kasowych.

Stronnictwo liberalne, mimo zaklęć Stefana Tiszy, nie ma zamiaru wytrwać w opozycyi, gdyż nie jest poprostu w stanie — po 35 letniem dzierżeniu rządów — wyrzec się przyjemności i korzyści stronnictwa rządowego. Dlatego część pod auspicyami Szivaka, który dotychczas ma 24 towarzyszów, wprost przygotowuje się do wystąpienia z partyi i przyłączenia się do koalicyi; większość zaś waha się dotychczas, czy rozwiązać się, czy też pędzić jałowe i pasożytnicze życie, jako pozorna opozycya wobec silnego związku koalicyjnego.

Marzeniem liberałów jest doprowadzić do rozbicia koalicyi przez połączenie się wszystkich na gruncie ugody z r. 1867 stojących stronnictw, aby w powstałej stąd większości znowu być częścią rządzącej większości. Na razie plan ten nie ma widoków powodzenia, gdyż mimo intryg Banffy'ego dyssydenci pod wodzą Andrassy'ego nie mają zamiaru zerwać związku ze stronnictwem niezawisłości; owszem w wydziale koalicyi, który przed kilku dniami ukonstytuował się jako rząd uboczny, wszystkie części składowe koalicyi są reprezentowane.

Tymczasem wysunęła się na porządek dzienny sprawa powszechnego prawa wyborczego. Jeszcze w marcu b. r., po zwycięstwie w wyborach ogólnych, zapowiedział Kossuth, że stronnictwo jego dążyć będzie do rozszerzenia obecnego prawa wyborczego i nie mamy powodu wątpić o prawdziwości jego zamiarów. Natomiast nie mamy najmniejszego zaufania do projektów wygłaszanych przez obecny rząd, w którego imieniu minister spraw wewnętrznych Kristoffy postawił reformę wyborczą na porządku dziennym, aby usunąć na drugi plan żądania narodowe koalicyi. Uważamy to za wstrętną demagogię, gdyż w naszych oczach Kossuth i Apponyi — chociaż także niepoprawni szowiniści — zasługują na większe zaufanie, aniżeli Fejervary i cała jego banda.

ANDRZEJ STRUG.

„Co złe, to w gruzy...“

2

Za lokal płacił tylko rubla, a za to z tym warunkiem, że jak do córek gospodyni przyjdzie jaki gość znakomitszy, jaki giser, albo inny metalowiec, którzy na dziewki pieniędzy nie żałują, to świt nie północek ma stary wstawać i grać zadarmo pode drzwiami — a czasami (że niby ślepy zupełnie), to i w tym samym pokoju, dla większej ochoty gościa. Żył tak u tej samej baby lat kilkanaście, już i wnuczek się dochowała, sporych bąków, które się przy nim porodziły i podrosły, już się stara zbierała puszczać je po ludziach, z czego były kłótnie z córkami, bo córkom marzyło się, żeby je zaraz puścić jakiemu hrabiemu, jak to zawsze matki chcą dziecku najlepiej. Jeno stara miała racyę: nie tak to łatwo teraz i o hrabiego, któryby się nie targował.

Wszystko to działo się całkiem na stronie; pan Helbik żył sobie zupełnie samotny i z domowymi się nie wdawał. Wiedział, że jest ubogi i nędzarz, to jednak pamiętał, że z domu porządnego wyszedł i że sam ludźmi poterał swojego czasu, kiedy się go trzymały pieniądze i siły młode. W domku na Parysowie działy się w jego oczach rzeczy wołające o pomstę, ale Helbik patrzał na to, jakby był rzeczywiście ślepy i niczego nie widział. To mu bardzo ułatwiało życie. Ze współlokatorami-złodziejami żył też w zgodzie, ale gadał z nimi tylko wtedy, jak go sami zaczepiali, pierwszy nie odzywał się nigdy.

A kiedy na parysowskie budy spadała obława policyjna, co zdarzało się co parę tygodni, a o czem wszyscy, komu to było potrzebne, wiedzieli co najmniej na dzień naprzód, kiedy tarmoszono babę, zajadle odszczekującą się policyantom, Helbik wyjmował swoją niezmiernie wymiętoszoną książeczkę legitymacyjną i spokojnie przeczekiwał nawałnicę.

Raz tylko od niepamiętnych czasów uniósł się Helbik gniewem i wyszedł z pełnego kontemplacyi i spokoju trwania: oto przed paru laty, właśnie w czasie, kiedy wszystkie umysły na Parysowie, Burakowskiej i Zaokopowej zajęte były sensacyjną sprawą Krasińskiego i kiedy się zakładano o to, czy Krasiński będzie uciekał odrazu z kryminału, czy też poczeka, aż go wywiozą na Sybir, jakiś nowy lokator-złodziejaszek oczywiście z głupoty ukradł mu skrzypce.

Wszyscy domowi ze zdumieniem patrzeli na przeobrażenie cichego dziadowiny. Helbikowi jakby trzydzieści lat ubyło: grzmiał, cholerował, odgrażał się, wreszcie wziął czapkę i zapowiedział, że idzie do samego „burmistrza“ na skargę, który w całym parysowskim okręgu rozsądzał spory między złodziejami i słynął za Salomona, bo mądry był i nie znał litości. Złodzieje potruchleli i postanowili nie dopuścić tej sprawy na drogę urzędową, a załatwić ją polubownie, jako że zresztą oczywiście cała słuszność była po stronie muzykanta. Wyprano więc po mordzie głupiego kolegę i kazano mu wynosić się i nie wracać bez skrzypiec. Na trzeci dzień wrócił dopiero złodziej, ale skrzypiec Helbikowych odszukać już nie mógł. Przyniósł za to inne. Rzucał się i pienił Helbik i domagał się koniecznie swoich, bo były bardzo ograne, ale kiedy wziął do ręki te nowe i spróbował, drgnął cały ze wzruszenia. Skrzypce były koncertowe, cudownie ograne i mogły kosztować niezmierne pieniądze. Ale długo jeszcze narzekał i wymyślał Helbik, dopóki dla świętego spokoju nie dodano mu jeszcze nowej pary spodni.

Z nowemi skrzypcami powróciło Helbikowi dawne zamiłowanie do muzyki. Poprzypominał sobie rozmaite stare melodye i stanęła mu przed oczyma jak żywa, burzliwa i piękna młodość.

Można powiedzieć, że grywał teraz z pewną satysfakcyą nawet na podwórzach. Dziwnie rozbrzmiewały cudne skrzypki po śmierdzących podwórkach na Smoczej. Słuchano go też wszędzie uważniej, choć nie można powiedzieć, żeby to wpłynęło na podniesienie się jego zwyczajnego dochodu dziennego. Raz przyczepił się do niego podczas grania jakiś pan i koniecznie namawiał, żeby mu te skrzypce sprzedał. Dawał już 50 rubli, ale Helbik nie myślał się godzić, wiedział bowiem, że na taki instrument niema poprostu ceny. Kiedy się zaś ów amator przylepił do niego na dobre i zaczął potrosze zanadto blisko podchodzić, a przepytywać, skąd się u niego wzięły takie drogie skrzypce, Helbik poprostu uciekł w wielkim strachu i nigdy nie wstępował już do tej kamienicy.

Odnowił też sobie znacznie repertuar, słusznie przyszedłszy do przekonania, że mogło się nareszcie ludziom już znudzić słuchać co tydzień jednego i tego samego grania przez trzydzieści lat. Wygrzebywał z pamięci stare melodye, uczył się nowych, których nigdy nie grywał, ale zapamiętał był kiedyś i sprawiało mu to niemałą przyjemność. Zwłaszcza czysty, przedziwny ton nowych skrzypek, cieszył stare ucho muzykanta, niezależnie od melodyi.

Czternastoletnia Melka, najstarsza wnuczka, z którą jedyną z całego domu rozmawiał Helbik od czasu do czasu, nie odczepiała się teraz od niego i zamęczała go, żeby grał i grał. Ton nowych skrzypek działał na nią, jak oczarowanie, poprostu wściekała się dziewczynica.

Od małego bębna rwała się do muzyki i myślał sobie czasami Helbik, żeby ją kiedy zacząć uczyć, ot tak poprostu dla zabawki, ale ponieważ nigdy na trzeźwo nie wracał do domu, więc tak jakoś zeszło. Zresztą po co jej właściwie muzyka? — myślał. — Tem będzie, co i matka, szkoda czasu i zachodu... tylko to pewne, że się ulęgła z muzykanta i to nie z byle jakiego... We krwi muzykę ma. Facety będą się za nią wściekać, może dziewka jeszcze karetami jeździć, byle rozum miała.

Ledwo tylko wrócił z roboty i zaczynał grzebać się w swoim kącie, napastowała go Melka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W każdym razie spodziewać się należy, że reforma wyborcza na Węgrzech już nie da się usunąć z porządku dziennego, a z wejściem kilkunastu socyalistów do sejmu zmieni się i przedmiot i sposób walki.

WOJNA.

W północnej Korei. — Obustronne siły. — Przypuszczalne starcie. — Sachalin oczyszczony.

Podczas gdy w Portsmouth delegaci obu narodów starają się albo udają, że starają się o zawarcie pokoju, zaczął się na terenie wojennym ruch dotychczas przez porę deszczową wstrzymany. Deszcze teraz ustały, a drogi zamienione w grząskie bagna oschną prędko pod działaniem tropikalnego gorąca. To przywróci wojskom swobodę ruchów i — o ile w międzyczasie nie nastąpi zawieszenie broni — zaczną się znowu krwawe walki.

W północnej Korei mieli Rosyanie — wedle źródeł japońskich — porzucić linię Tiumenu i cofnąć się na północny brzeg rzeki. O ile to jest prawdą, to Moskale chyba zrezygonowali ze spotkania w otwartem polu i wolą ukryć się za względnie bezpiecznymi murami Władywostoku. Teraz może nareszcie się dowiemy, co za plany ma tajemnicza armia Hasegawy: czy jest ona przeznaczona do oblężenia Władywostoku, czy też do zrobienia dywersyi przez oskrzydlenie prawego skrzydła rosyjskiego wzdłuż linii Ninguta Kirin.

Organ rosyjskiego ministerstwa wojny „Russkij Inwalid“ w następujący sposób oblicza siły obydwu stron: Z końcem maja miała Japonia w Mandżuryi 5 armij (Kuroki, Oku, Nodzu, Nogi, Kawamura) o 13 dywizyach polnych i 29 brygadach rezerwowych — razem 650.000 do 700.000 ludzi. Od tego czasu sformowano 3 nowe dywizye 14-stą, 15-stą i 16-stą o sile 200.000 do 260.000 ludzi, z czego utworzono szóstą armią (Hasegawy) o sile 100.000 do 150.000 ludzi, korpus ekspedycyjny na Sachalin (15.000 do 20.000 ludzi) pod generałem Haraguczi, a reszta poszła na wzmocnienie armij mandżurskich. Daje to siłę 850.000 do 960.000 ludzi wogóle, z czego 750.000 do 810.000 stoi pod Ojamą w Mandżuryi.

Armia Liniewicza liczy 20 korpusów po dwie dywizye o 15.000 ludzi każda, to jest razem 600.000 ludzi. Nie wliczone tu są dywizye kawaleryi, ani oddziały strażnicze kolei sybirskiej i mandżurskiej, ani też załoga Władywostoku, licząca 60.000 ludzi.

Te cyfry wykazują ogromną przewagę po stronie Japonii, a zważyć jeszcze należy, że w wojsku rosyjskiem panuje chronicznie cholera i dyzynterya, zabierające dziennie około 100 ludzi. Rozumie się, że za autentyczność tych cyfr ręczyć nie można. Japonia utrzymuje takie rzeczy w wielkiej tajemnicy, a „Russk. Inwalid“ byłby chyba ostatnim, któryby się o nich dowiedział; co do cyfr rosyjskich — może być, że istnieją na papierze, ale w rzeczywistości z pewnością nie dosięgają tej imponującej wysokości. Jeżeli jednak cyfry „Russk. Inw.“ są prawdziwe, rzucają one niewesołe światło na siły militarne Rosyi: mimo $1^{1}/_{2}$-letniej wojny nie zdołała jeszcze 140-milionowa Rosya wystawić większych sił od 50 milionowej Japonii!

Obecnie zajmują obie armie prawdopodobnie takie stanowiska: Ojama zajmuje linię Sinliczuan-Czangtu-Itunszun-Peiczanczeng; Hasegawa stoi w północnej Korei z główną siłą pod Musan nad Tiumenem; Liniewicz obsiadł z głównemi siłami linię wzdłuż granicy mongolskiej (korpus Miszczenki) i okolice Hajlungczeng (korpus Rennenkampfa). Jeżeli zatem Ojama przejdzie do ofenzywy, to pytanie, czy piąta armia (Kawamura), stojąca pod Peiczangczeng, uderzy na korpus Rennenkampfa, tworzący zachodnie skrzydło armii rosyjskiej, czy też Hasegawa — pozostawiając Władywostok na boku — sforsuje Tiumen i wyruszy na Kiryn, czem zmusi Liniewicza do opuszczenia obecnego stanowiska. Ta armia Hasegawy już od kilku miesięcy wisi nad Moskalami jak chmura gradowa i niewiadomo, gdzie piorun uderzy: czy jest ona przeznaczona pod Władywostok, czy tylko demonstruje nad Tiumenem, a w rozstrzygającej chwili pojawi się w całkiem innem miejscu.

W ostatnich kilku dniach japońska armia operacyjna została zasiloną korpusem sachalińskim. Korpus ten, wobec nędznego oporu załogi rosyjskiej, dokonywał raczej robotę oczyszczającą, aniżeli wojowniczą. Powyłapywał rozprószone oddziały rosyjskie, a sam — zostawiwszy szczupłą załogę — odpłynął ku ujściu Amuru, gdzie niezadługo usłyszymy o operacyach przeciw Nikolskowi.

Jeżeli tylko Witte nie zmięknie...

List z Rosyi.

Petersburg, 10 sierpnia.

Sprostować muszę podaną przezemnie w ostatnim liście wiadomość, jakoby gremium ostatniego zjazdu ziemców postanowiło przyjąć udział w wyborach do mającej się utworzyć według projektu Bułygina „Gosudarstwiennoj Dumy“. Postanowienie to było jedynie przez biuro powzięte i mylnie w depeszy przesłanej tutaj, jako uchwała zjazdu, podane. Zjazd kwestyę tę, jakoteż kwestyę udziału kobiet w wyborach i w przyszłej reprezentatywie pozostawił otwartemi do czasu ponownego zebrania, a to ze względu na kategoryczny protest bardziej radykalnie nastrojonej mniejszości.

Nia mogę się powstrzymać, by nie zakomunikować wam nieznacznego, lecz wspaniale „najmiłościwiej panującego nam“ Mikołaja krwawego charakteryzującego faktu. Ostatni zamach w Finlandyi na pułkownika żandarmskiego Kramarenko został wykonany przez tow. Prokopa, który przyjmował udział w atentacie na b. gubernatora wyborskiego Miasojedowa-Iwanowa, lecz został przez sąd wypuszczony z więzienia i skazany tylko na pieniężną grzywnę. „Uwielbiany“ w raporcie o zabójstwie Kramarenki, podkreślił w charakterystyce Prokopa słowa: „wypuszczony przez sąd“ i „skazany na pieniężną grzywnę“ i „najłaskawiej“ napisać „raczył“: „Oto są rezultaty“. W tych trzech słowach, z faktem podkreślenia rezolucyi poprzedniego sądu połączonych, wyraża się dobitniej, niż we wszelkich biografiach osobistość gnębiącego Rosyę tyrana. Jest to poniekąd aprobata niecnego czynu Maksymowicza, który wbrew nawet w państwie moskiewskiem carów przyjętemu przez urzędujących katów ususowi, konfirmował wyrok śmierci na nieletniego bohaterskiej pamięci Okrzeję, jest to wskazówka niedwuznaczna dla tych wszystkich sądów wojskowych, które w każdem niemal mieście państwa funkcyonują teraz i które skwapliwie wolę „najwyższą“ pełniąc, na prawo i na lewo wyrokami śmierci za najdrobniejsze, nieudane nawet zamachy na najdrobniejszych siepaczów carskich szafują. Niema dnia, by dzienniki nie zakomunikowały o jednym przynajmniej wyroku takim. Marek Aureliusz, filozof, zwykł był mawiać: „Nulla dies sine linea“, drugi cesarz rzymski, Tytus — jeżeli mnie pamięć nie myli — uważał za stracony dzień, w który nie zrobił jakiego dobrego uczynku, car nie może widać wyżyć dnia, by nie posłać na szubienicę jakiego rewolucyonisty. Redaktor „L'Européen“ w jednym z ostatnich swych artykułów, mówiąc o Mikołaju II., nazwał go *mélange de puérilité et scélératesse*. Jest to nader trafne określenie i jeżeli fakt przytoczony dosadnie maluje krwiożerczość cara, to nie brak dowodów i tego, że jest to półgłówek i smarkacz uparty.

Trudno się pohamować od śmiechu, gdy się widzi z jaką skwapliwością car czując, że „pradziadowski“ tron się pod nim chwieje, przyjmuje i podaje do wiadomości ogółu, zaopatrując je w swoje pełne łaski słowa dziękczynne, najdrobniejsze przejawy „wiernopoddańczego ducha“, reklamując w ten sposób *urbi et orbi* jakichś nieznanych paru mieszczan z jakiegoś zapadłego kąta, kler jakiegoś V okręgu powiatu orenburskiego, lub zarząd miasta... Chabarowska. Szczególnem uznaniem carskiem cieszą się petycye z prośbami błagalnemi o prowadzenie dalsze wojny do zupełnego zwycięstwa. Na tych petycyach car zawsze robi „własnoręczne“ uwagi, że prośby te są w kompletnej zgodzie z jego carską wolą. Podczas gdy cała Rosya opozycyjna wypowiada się zupełnie wyraźnie w kwestyach ustroju państwa i w sprawie wojny, żądając natychmiastowego zaprzestania jej, aprobować manifestacyjnie podejrzane petycye z błaganiami o zachowanie samodzierżawia i adresy o przyszłych zwycięstwach może jedynie bezdennie ograniczony i niesłychanie uparty przytem człowiek. Jeżeli Mikołaja II. spotka los Ludwika XVI., to śmiało mu będzie można w ostatniej chwili powiedzieć: *Tu l'as voulu, Georges Dandin, tu l'as voulu.*

Pisałem wam już w swoim czasie o operetkowym zamachu na pomocnika generał-gubernatora finlandzkiego, Deitricha. Rząd w dalszym ciągu prowokuje Finlandczyków. W ostatnich czasach w Helsingforsie zjawiło się masa proklamacyj, wzywających do zbrojnego powstania. Pochodzenie ich dla partyj rewolucyjnych i opozycyjnych finlandzkich było niezrozumiałe. Wybito kilkakrotnie okna w różnych instytucyach rządowych i różnym przedstawicielom władzy. Sprawcy pozostali niewykryci. Finlandczykom udało się wytropić ostatecznie, że powstanie w Finlandyi i wybijanie szyb urządza dwóch ruskich gentlemanów. Jeden zdołał zbiedz na czas, drugiego, Anosowa, wykryto, lecz uciekł on do pałacu gubernatora Arulandzkiego. Gdy tłum osaczył pałac gubernatorski, gubernator oznajmił, że nie wyda Anosowa, gdyż to jest urzędnik kancelaryi jego. Nie pomogło nawet oświadczenie, że Finlandczycy nic szpiclowi i prowokatorowi temu nie zrobią, chcą go jedynie oddać pod sąd za „*scelus laesae majestatis*“. Gdy jednak wzburzenie tłumu wzmagało się ciągle, gubernator oświadczył, że zwróci się do generał-gubernatora i po chwili wyszedł, obiecując solennie, że Anosowa pod sąd oddaje. Jak się skończyła ta sprawa, niewiadomo jeszcze.

Została tu ostatnio wykryta tajna drukarnia, przyczem aresztowano 16 osób. Areszty i rewizye w ogromnej ilości odbywają się co noc!

Jan Kanty.

Z CARATU.

Skład bomb.

Z Tyflisu pet. ag. tel. podaje następujący komunikat urzędowy, uzupełniający pierwotną depeszę o wykryciu składu bomb: W końcu minionego miesiąca przy obserwacyi dzielnic, przylegających do pałacu namiestnika, zauważono, że jakieś podejrzane osobistości ze swojej strony w pewnych godzinach obserwują pałac, zwracając szczególną uwagę na przyjazdy i wyjazdy osób urzędujących. Z tego powodu ustanowiono dozór, który stwierdził znaczną sferę stosunków w Tyflisie pomiędzy ludźmi dawniej już znanymi ze swej nieprawomyślności politycznej. Następnie stwierdzono, że jeden z obserwowanych nabył u nadwornego fotografa Miszczenki egzemplarz grupy uczestników zjazdu dla wprowadzenia instytucyj ziemskich na Kaukazie. Następne obserwacye doprowadziły do odkrycia, że osoby, pilnujące pałacu, zbierają się w Grand-hotelu. W ostatnich dniach zauważono, że do hotelu tego znoszone są jakieś ciężkie pakunki. W hotelu dowiedziano się jednocześnie, że osoby te zbierają się zwykle w numerze 28, gdzie zamieszkuje młody Gruzin, prowadzący osobliwy sposób życia. W dniu 13 sierpnia przybyła do Grand-hotelu policya, niespodziewanie weszła do numeru 28 i zastała tam czterech ludzi. Usiłowali oni stawić opór i porwać za pistolety i bomby zapasowe. Jeden z aresztowanych usiłował rzucić się ku drzwiczkom pieca, gdzie znajdowały się nabite bomby, lecz usiłowania te udaremniła policya. Jeden z aresztowanych zranił w głowę któregoś z policyantów. Po przybyciu władz sądowych, z z prokuratorem Izby sądowej na czele, przystąpiono do oględzin numeru 28, w którego piecu znaleziono siedm bomb wybuchowych typu macedońskiego, średnich i większych rozmiarów, z których dwie już były nabite i gotowe do rzucenia; oprócz tego znaleziono rtęć, dynamit, sznury Bichforda i kapiszony. Aresztowani umieszczeni zostali w więzieniu.

Starcie na pogrzebie.

Z miejscowości Newel (gubernia witebska) donoszą, że w poniedziałek wieczorem z okazyi pogrzebu kilku żydowskich robotników wybuchły rozruchy. Gdy policya usiłowała tłum rozprószyć, rzucono z tłumu bombę. Jeden urzędnik policyjny zabity, a drugi, oraz jeden przechodzień ranny,

Rozruchy antysemickie.

Z Kerczu na Krymie donoszą: Od trzech dni panują tu zaburzenia antysemickie. Tłum rabuje domy. Wiele rodzin żydowskich opuściło miasto.

Kongres związku chłopskiego,

obradujący w Moskwie przy udziale chłopskich reprezentantów 22 gubernij, zażądał do dumy państwowej powszechnego bezpośredniego tajnego prawa głosowania od 20 roku życia bez względu na płeć, dalej ustanowienia konstytuanty z legislatywną inicyatywą, kontrolą finansów i osobistą nienaruszalnością delegatów. Kongres uznał konieczność rozszerzenia chłopskiej własności wiejskiej, zażądał obowiązkowej bezpłatnej nauki elementarnej, nieobowiązkowej nauki religii, sekularyzacyi szkół i bezpłatnych bibliotek i czytelń.

KRONIKA.

Tadeusz Dzierzbicki. W dniu rocznicy carskich urodzin, 19 maja b. r. na rogu ulicy Miodowej w Warszawie w południe, kiedy Maksymowicz miał wracać z uroczystego nabożeństwa w soborze, dwaj tajni policyanci aresztowali dwóch ludzi. W chwili aresztowania jeden z ujętych rzucił na ziemię bombę, która eksplodowała zabijając obu policyantów i sprawcę zamachu.

Tą ofiarą nieudałego wówczas zamachu był tw. Tadeusz Dzierzbicki. Nazwisko jego z różnych względów obecnie dopiero ujawnia ostatni numer warszawskiego „Robotnika“.

„Bohaterem poległym od wybuchu bomby 19 maja — czytamy tamże — był tow. Tadeusz Dzierzbicki, inżynier-elektrotechnik. Tow. Dzierzbicki pochodził z średnio zamożnej rodziny, wychowywał się w Warszawie, gdzie uczęszczał do szkoły technicznej Wittego, którą ukończył z odznaczeniem. Potem udał się do wyższej szkoły w Paryżu i dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom ukończył ją w ciągu roku ze stopniem inżyniera-technika. W Paryżu zbliżył on się do miejscowych przedstawicieli naszej partyi i stał się z przekonań socyalistą. Następnie udał się na praktykę do Belgii, gdzie został oficyalnie członkiem wydziału zagranicznego P. P. S.

Krwawe wypadki styczniowe wywarły na nim silne wrażenie i wówczas oddał się na usługi partyi w wydziale spiskowo-bojowym, gdzie położył wielkie zasługi, dzięki swej rozległej wiedzy technicznej. Rodzinę jego podczas styczniowej rzezi dotknął ciężki cios: brat jego Stanisław, student medycyny padł od kuli żołdackiej. Tem mocniej odczuł nasz towarzysz potrzebę zemsty nad katami za krew przelaną i wziął na siebie spełnienie zamachu na Maksymowicza. Poszedł na pewną śmierć, która go też spotkała to z własnej ręki. Tow. Dzierzbicki na ołtarzu naszej sprawy młode swe życie położył!

Cześć jego pamięci!“

Skutki bawienia się na błoniach. We wtorek, jako w dzień świąteczny, park Jordana naturalnie znowu był zamknięty dla publiczności, nie mogącej płacić wstępu. Wskutek tego tłum zalegały błonia. Równocześnie pasły się tam konie. Jeden z nich kopnął 8-letniego Maurycego Lermera w głowę tak silnie, że chłopak odniósł poważną ranę, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Samobójstwo. We środę o godzinie 8 rano odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń 27-letnia Stanisława Holly, zamieszkała przy ulicy Czystej l. 13. Z powodu nieobecności innych mieszkańców, nikt huku wystrzału nie słyszał, tak, że dopiero o godzinie 9 zawezwano pogotowie ratunkowe, które skonstatowało śmierć. H. była córką tutejszego przemysłowca i narzeczoną inżyniera Jurskiego, który przed kilku tygodniami wskutek wypadku z automobilem w Wiedniu utracił życie. Owocem tego stosunku jest dwoje dzieci, któremi niewiadomo kto się zaopiekuje.

Sprawozdanie posła dra Bindera. Z Nowego Sącza piszą nam: Odegrano u nas stylową komedyę p. t. „sprawozdanie poselskie“, w rodzaju tym celują członkowie Koła polskiego, [illegible] też przedstawienie urządzone przez p. Bindera musiało zadowolić miłośników sztuk tego rodzaju. Maleńkie, bo mniejsze od pół arkusza papieru do pisania, afisze ogłaszały wyborcom z III kuryi miasta N. Sącza, że p. Binder złoży sprawozdanie 12 b. m. o godz. 4 popołudniu. Naturalnie, że większość wyborców, a w szczególności robotnicy kolejowi zostali przez to pozbawieni możności wysłuchania sprawozdania posła Bindera, o tej porze są bowiem zajęci. To też w sali ratuszowej znalazło się zaledwie 30 osób, po kilku urzędników z każdego urzędu, a między nimi starosta Jarosz we własnej osobie. Zgromadzenie to przedstawiało się tak śmiesznie, że przypuszczano nawet, iż p. Binder nie zechce wobec tak małej liczby wyborców przemawiać. Jednak stało się inaczej. Garstka klerykałów czuła się swobodną. Burmistrz dr. Barbacki zagajając zgromadzenie, bez najmniejszych skrupułów sam obrał się przewodniczącym. Następnie poseł Binder rozpoczął swoje sprawozdanie od opisu ciężkich prac i trudów, jakie ponosił dla dobra wyborców, a że rezultatu nie widać to oczywiście wina obstrukcyi. Wywody na temat zagranicznej polityki wypełniły większość sprawozdania, swobodnie stawiał p. Binder najśmielsze horoskopy, Sybillę zawstydzał przewidywaniem przyszłości.

Co do Węgrów to zapewniał jak najsolenniej, że wkrótce się będą musieli pogodzić z koroną, bo im wojska braknie. Również z wielką emfazą twierdził, że katolicyzm Niemców austryackich jest fundamentem państwa, że gdyby go nie było, Austrya byłaby trudna do utrzymania. Pod koniec dopiero przeszedł p. Binder do wyliczania zasług Koła polskiego, szczególnie zaś reklamował zasługi położone koło dobra kraju przez ks. Pastora, którego co chwila „mój kolegą“ tytułował.

Interpelowali p. Bindera inżynier Jarosławiecki, w sprawie stanowiska Koła polskiego względem seminaryum polskiego na Śląsku i p. Gutowski, który w ironiczny sposób wyraził mu uznanie za to, że dr. Binder zdecydował się złożyć sprawozdanie, a następnie podniósł, że cały szereg potrzeb kraju nie został przez Koło polskie uwzględniony. Tow. Malisz już na początku żądał głosu, jednak dr. Barbacki nie udzielił mu go mimo upomnień.

Gdy dr. Binder skończył swoją odpowiedź, pomijając zupełnie interpelacye p. Gutowskiego, dr. Barbacki czem prędzej wstał i urządziwszy komedyę podziękowania, zamknął zgromadzenie.

Okradzeni złodzieje. Patron Hiszpanii, Jakób, a raczej jego statua w katedrze w Santiago, została przez bezbożnych złodziei okradzioną. Złodzieje zabrali koronę, zdobiącą głowę apostoła, a była ona — tak głoszą księża — z czystego złota, nasadzana brylantami. Aby ten despekt zmazać z pobożnych dusz, rozpisała katedra składki na sprawienie nowej korony, a datki wpływały obficie; wtem stało się nieszczęście: pisma liberalne ogłosiły, że skradziona rzekomo korona była z pozłacanego papieru, wysadzana fałszywymi kamieniami! Zaczął się zacięty spór, któremu położyło koniec znalezienie skradzionej ozdoby apostolskiej — na dachu katedralnym. Robotnicy zanieśli znaleziony skarb do redakcyi antyklerykalnego pisma, gdzie przekonano się, że korona jest rzeczywiście z papieru; widocznie kanonicy przywłaszczyli sobie prawdziwą i podrzucili bezwartościową. W całej Hiszpanii wśród pobożnych ogromne oburzenie na kanoników, którzy składają winę oczywiście na dyabelskie sztuczki liberałów.

Tania jazda kolejowa. Z Warszawy donoszą: Przy wspólnej kontroli, dokonanej przez p. Kuleszę i Samojłowicza w pociągu kolei nadwiślańskich, idącym do Otwocka, wykryto pomiędzy Warszawą a Falenicą 200 podróżnych, ja-

dących bez biletów. Przy rewizyi innego pociągu na tej samej przestrzeni przez pomocników kontrolora, pp. Siewruka i Konstantinowa, wykryto w 15 wagonach osobowych 259 podróżnych bez biletów, a kontrolor Rutkowski w pociągu nr. 78 wykrył 165 podróżnych bez biletów.

Losowanie sędziów przysięgłych kadencyi wrześniowej odbyło się wczoraj w prezydyum sądu krajowego karnego. Jako sędziowie przysięgli główni wylosowani zostali pp.: Bąkowski Antoni, kominiarz; dr Bednarski Tadeusz, adwokat; Blodek Leon, kupiec z Podgórza; Bodnicki Stanisław, kamieniarz z Podgórza; Chlipalski Franciszek, wł. realn.; Ciepiela Franciszek, rolnik z Bieńczyc; Czaplicki Wiktor, jubiler; Czapnicki Leopold, wł. realn.; Czynciel Celestyn, artysta malarz; Domagalski Michał, rzeźnik; Dziewoński Tomasz, wł. realn. z Podgórza; Froncz Anastazy, kupiec, wł. realn.; Geppert Jan, zast. dyrektora Kasy oszczędności w Krakowie; Goldman Józef, właściciel real.; Gutowski Stefan, urzędnik Tow. zaliczk.; Hajdziński Kazimierz, gospodarz z Czarnej Wsi; Kaczor Michał, właśc. piekarni z Ludwinowa; Karnasiewicz Tomasz, stolarz i właściciel realności; Kotowicz Teodor, adjunkt filii Banku krajowego; Koziański Eugeniusz, właściciel drukarni; Kozłowski Zdzisław, właśc. realn. z Półwsia Zwierzynieckiego; Kurkiewicz Julian, kupiec; Mamczyński Józef, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Meysner Tytus, właśc. dóbr Kopaliny; Mroczek Jan, urz. Tow. wzaj. ubezp., Peterseim Rudolf, właśc. fabryki, Ripper Wilhelm, właśc. realn. z Nowej Wsi Nar., Romanowski Wojciech urzędnik Banku galic.; Siemek Zygmunt, krawiec; Smoleński Bronisław, właśc. realn.; dr Steinberg Józef, adwokat; dr Szarski Henryk, właśc. realn. i kupiec; Szczepkowski Sydor, urz. Kasy oszczędn. m. Krakowa; Szwantowski Bronisław, właśc. realn.; Wenzel Jan, właśc. realn. i kupiec; Zieliński Jan Kazimierz, budowniczy.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali pp.: Będzikiewicz Sebastyan, właściciel realności; Birtus Jan, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; Markiewicz Wincenty, właściciel realności z Półwsia Zwierzynieckiego; Matzner Godel, handlarz drzewa z Podgórza; Pawik Jan, właściciel realności; Radzikowski Konstanty, prywatyzujący z Dębnik; Stasicki Tadeusz, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; Sulikowski Józef, kuśnierz; Śliwiński Antoni, właściciel realności.

Japończyk o Japonii. Japoński sekretarz legacyjny Sato w Nowym Jorku w pewnej rozmowie tak przedstawił kulturalne stosunki japońskie: Zapytany czy to religijne poczucie tak zobojętnia Japończyków na śmierć na polu bitwy, odparł: „Nie, nie religia, lecz wiekowa tradycya i poczucie godności“. Na pytanie, jaką religię wyznaje bar. Komura, japoński pełnomocnik pokojowy, odpowiedział: „Baron Komura nie wyznaje żadnej religii; jeśli umrze to będzie miał religię. Panująca na dworze religia polega na czczeniu przodków, co się w tem przejawia, że czyni się wszystko na ich cześć i sławę“. Następnie Sato podał przyczynę obecnego upadku sztuki japońskiej, mianowicie silny popyt europejskich rynków na japońskie dzieła sztuki i nadmierny pośpiech w ich wygotowywaniu. Dają się jednak spostrzegać pomyślne w tej mierze zmiany i zarysowują się nowe kierunki sztuki. Naśladownictwo europejskich zwyczajów nie grozi niebezpieczeństwem japońskiej ludności. Japończycy przyjmują z Europy tylko korzystne dla nich rzeczy, inne odrzucają. Europejski strój coraz bardziej przyjmuje się w całej Japonii i stał się już oficyalnym strojem dworskim. Kierunek konserwatywny, zwalczający te innowacye, jest bezsilnym. Wojna obecna stała się dotkliwą klęską dla mnóstwa rodzin żołnierzy. Rząd wyznaczył znaczne sumy dla cierpiących nędzę rodzin, pozbawionych swych żywicieli; uchwalono też roczne wsparcia, ale to wszystko nie wystarcza.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Czwartek po raz pierwszy (nowość): „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

Piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza: Rozpocznie: „Apoteoza“ i „Hymn ludowy“, wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Niedziela (na ogólne żądanie) po raz trzeci i ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Z CARATU.

Rzeź bezbronnych.

Berlin, 15 sierpnia. Z Białegostoku donoszą, iż na sobotę, jako w rocznicę narodzin carewicza, zapowiedziana była wielka demonstracya. Wojsko obsadziło ulice. O godz. 4 po południu rzucono na wojsko bombę, przyczem 3 żołnierzy zginęło, a 1 dziewczyna odniosła rany. Wojsko zrobiło użytek z broni i zabiło czterdzieści osób, a zraniło 70.

Pogrom żydów.

Berlin, 15 sierpnia. Z Petersburga donoszą, że dnia 2 b. m. w Jekaterynosławiu wybuchły rozruchy przeciw żydom, przyczem — jak dotąd stwierdzono — 17 osób odniosło ciężkie rany, a 1 student zginął.

Konstytucya Bułygina.

Paryż, 15 sierpnia. Do „Tempsa“ donoszą z Petersburga: W bieżącym tygodniu odbędzie się jeszcze jedna rada koronna, na której car poweźmie ostateczne postanowienie. Ogłoszenie manifestu konstytucyjnego nastąpi d. 22 bm. w rocznicę chrzcin carewicza.

Strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 16 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Polska partya socyalistyczna ogłosiła dziś w całem Zagłębiu Dąbrowskiem strejk powszechny.

Szubienica.

Petersburg, 16 sierpnia. (Pet. ag. telegr.). Zabójca porucznika żandarmeryi Kramorenki z Wyborga, Prokope, został skazany na śmierć przez powieszenie.

Rewizye i aresztowania.

Wilno, 16 sierpnia. W mieszkaniu pewnej kobiety znaleziono skład rewolwerów, sztyletów i proklamacyj „Bundu“. Kilka osób aresztowano.

Rewolucyjne demonstracye.

Berlin, 16 sierpnia. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Rygi, że 4 bm. odbyła się tam rewolucyjna demonstracya, wskutek której doszło do starcia z wojskiem. **52 robotników zabitych, 117 ranionych; ze strony wojska zginął 1 oficer i 7 kozaków.**

Berlin, 16 sierpnia. Z Wyborga donoszą, że 4 b. m. odbyła się ogromna demonstracya Finlandczyków przed domem gubernatora z powodu zasądzenia Prokope'a. Gubernator zażądał telegraficznie pomocy wojskowej, wskutek czego wysłano z Petersburga 93 irkucki pułk piechoty.

Petersburg, 16 sierpnia. Pet. ag. tel. donosi w sprawie niepokojów, jakie wczoraj miały się wydarzyć w Rydze, że nic o tem nie wiadomo, a ogłoszone wiadomości w dziennikach prawdopodobnie odnoszą się do zajść w ubiegłym tygodniu.

Rokowania pokojowe.

Portsmouth, 15 sierpnia. (B. Reutera). Na sobotniem posiedzeniu konferencyi pokojowej oświadczył Witte podczas obrad w sprawie koreańskiej, że Japonia faktycznie ma zamiar uczynić z Korei prowincyę japońską. Rosya nie sprzeciwia się zajęciu Korei przez Japończyków, Japonia jednakże powinna swój zamiar przedstawić otwarcie, aby świat był poinformowany o prawdziwem położeniu. Zamiary Japonii stoją w sprzeczności z interesami Europy i Ameryki. Jeżeli jednakże Japonia tę kolizyę interesów weźmie na swe barki, Rosya nie podniesie żadnego zarzutu.

Bar. Komura przeciwstawił wywodom Wittego swe zdanie i oświadczył w stanowczy lecz przyjazny sposób, że Japonia szuka w Korei tylko handlowych i przemysłowych korzyści, do czego jest uprawnioną i dąży do ochronienia tego kraju przed anarchią w administracyi.

Portsmouth, 15 sierpnia. (B. Reut.). Usposobienie ogólne oceniają optymistycznie. Główną przyczyną optymizmu jest przypuszczenie, że Japonia albo gotową jest odstąpić od żądania odszkodowania wojennego i zajęcia Sachalinu, albo też znajdzie się droga ugody. Z dobrego źródła słychać, że na obie strony z zewnątrz wywierany jest silny nacisk. W chwili obecnej wszystkie usiłowania są skierewane do zyskania czasu.

Wiedeń 15 sierpnia. „N. Wr. Tagblatt donosi, że Rosya zamierza w sprawie Sachalinu w ten sposób znaleść wyjście, aby powrócić do stosunków przed r. 1875 względnie utworzyć *condominium* na całej wyspie.

Petersburg, 15 sierpnia. Onegdaj w nocy otrzymał car dłuższy telegram od Wittego. W niedzielę rano powołał car Lamsdorffa do Peterhofu i konferował z nim przeszło godzinę, poczem wystosował dłuższą depeszę do Wittego. Popołudniu nadeszła depesza od Liniewicza, który podnosi ochotę wojska do walki i występuje przeciw zawieraniu pokoju. W Petershofie twierdzą, że depesza Wittego brzmiała bardzo niepomyśnie.

Nowy Jork, 15 sierpnia. W Portsmouth widoki nieco się polepszyły. Jak słychać, Japończycy wyrazili gotowość uczynienia Rosyi ustępstwa w tym kierunku, że nie będą stawiali fortec na północnej granicy Korei. Odpowiedź rosyjska w sprawie Korei jest prawie zupełnie zgodna z odnośnemi żądaniami japońskiemi.

W niedzielę po południu miało się odbyć posiedzenie konferencyi, ale Komura, ze względu na religijne uczucia ludności Ameryki, zaproponował odłożenie obrad do poniedziałku. Witte zgodził się na to. Na porządku dalsza dyskusya w sprawie Korei.

Treść uchwalonych przez konferencyę pokojową trzech pierwszych artykułów jest następującą:

I. Rosya uznaje przeważny wpływ i specyalne stanowisko Japonii w Korei, którą Rosya odtąd uważać będzie za stojącą poza obrębem jej wpływów. Japonia zobowiązuje się uznać zwierzchnictwo tam panującej dynastyi z uprawnieniem wpływu na administracyę.

II. Rosya i Japonia uznają wzajemny obowiązek opróżnienia Mandżuryi i zrzekają się tamże wszelkich specyalnych przywilejów, zapewniają terytoryalną nienaruszalność Chin i zasadę równych praw handlowych i przemysłowych w tej prowincyi dla wszystkich narodów.

III. Rosya i Japonia zobowiązują się odstąpić Chinom kolej wschodnią od Charbina na południe. Ze względu na tę cesyę zawrą Chiny i Japonia umowę w sprawie zwrotu Japonii włożonych w tę kolej kosztów. Gdyby Chiny tego zapłacić nie mogły, możliwy jest zwrot Japonii kosztów tych przez inne mocarstwo za hipotekarnem zabezpieczeniem.

Portsmouth, 16 sierpnia. (B. Reutera). Przyjęty artykuł III. zapewnia Japończykom oddanie rosyjskich dzierżaw na półwyspie Liaotuńskim łącznie z Portem Artura i Dalnem i wyspami Blondy i Elliot. Następny artykuł zawiera wzajemne zobowiązanie się do szanowania terytoryalnej i administracyjnej nietykalności Chin i zasady wolnych drzwi.

Paryż, 16 sierpnia. „Matin“ donosi z Portsmouth: Artykuł VI przyjęto. Podobnie jak artykuł IV dotyczy on półwyspu laokińskiego i odstąpienia Japonii przez Rosyę dzierżawy Portu Artura.

Portsmouth, 16 sierpnia. Jak słychać, przynajmniej w chwili obecnej, Japonia obstaje przy żądaniu obsadzenia Portu Artura i Dalnego.

Artykuł V dotyczy odstąpienia Sachalinu.

Jak słychać dalej, artykuł III nie dotyczy odstąpienia chińskiej kolei wschodniej, lecz przywrócenia administracyi chińskiej w Mandzuryi. Kwestya odstąpienia Japonii kolei, jest jednak omówioną w dalszych artykułach.

Portsmouth, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem doszli pełnomocnicy do zupełnego porozumienia w sprawie artykułu VI.

Zawieszenie broni?

Portsmouth, 16 sierpnia. (Biuro Reutera.) Faktycznie istnieje w Mandżuryi zawieszenie broni. Jest nieprawdopodobnem, aby podczas rokowań stoczono walkę, gdyż obie strony uznają, że gdyby Oyama zmusił Liniewicza do walki, w którejby straciło życie tysiące ludzi, Japonia musiałaby stracić poważanie u całego świata.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Petersburg, 15 sierpnia. Generał Liniewicz telegrafuje z 13 b. m.: Japończycy podjęli 11 b. m. ofenzywę w kierunku doliny Jandylina. Wieczorem zostali odparci, zanim zdołali dotrzeć do tej doliny. Wczoraj rano zauważyliśmy ponowne posuwanie się Japończyków wzdłuż drogi mandaryńskiej, oraz na zachód od niej i na zachód od linii kolejowej. Japończycy, posuwający się w pierwszych dwóch kierunkach, dotarli do doliny od strony południowej, zostali jednakże o godzinie 11 przed południem wyparci. Ci, otórzy się posuwali na zachód od linii kolejowej, zostali wyparci już o 10 przed południem. Ścigani przez kozaków, cofnęli się na pierwotne pozycye.

Petersburg, 15 sierpnia. Prywatna depesza z Gunczulinu donosi, że Liniewicz ciężko zasłabł. Musiano odwołać zapowiedzianą przez niego inspekcyę wojsk. Ostatnimi czasy cierpiał Liniewicz bardzo wskutek upałów i jak słychać, doznał udaru słonecznego, co przy jego wieku budzi poważne obawy.

Obsadzenie Kamczatki.

Londyn, 16 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą 15 b. m.: Obsadzenie Kamczatki przez wojska japońskie będzie niebawem ogłoszone. Garnizon Kamczatki składał się tylko z jednego batalionu, pozbawionego zupełnie połączenia z innemi wojskami rosyjskiemi.

TELEGRAMY.

Zjazd kas chorych.

Wiedeń, 16 sierpnia. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu wiecu kas chorych wybrano komisyę, mającą wręczyć rządowi uchwały wiecu z szczegółowemi objaśnieniami. Następnie przyjęto wniosek del. Vaneka (z Berna) wzywający robotników bez względu na partye, aby w tym duchu wpływali, by przy przyszłych wyborach do parlamentu wybrano tylko takich mężów, których działalność publiczna daje rękojmię, że będą się starali o przeprowadzenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Na tem wiec zamknięto.

Głosowanie w Norwegii nad rozdzieleniem od Szwecyi.

Chrystyania, 15 sierpnia. Do wczoraj godz. 7 wieczorem w 443 okręgach wyborczych oddano 353.015 głosów za rozwiązaniem unii, a 170 przeciw. Z 33 okręgów brak jeszcze wyniku. Ogółem przypuszczają, że będzie oddanych 360—370 tysięcy głosów, w tem 0·5 *pro mille* przeciw. Ogółem głosowało około 80% uprawnionych do głosowania.

Chrystyania, 15 sierpnia. Storting został zwołany na 21 b. m.

Chrystyania, 16 sierpnia. Do wczoraj południa wiadomem było, że **365.997** głosów oddano za rozwiązaniem unii, **182** przeciw. Z 12 okręgów wyborczych brak jeszcze rezultatu.

Głód w Hiszpanii.

Madryt, 15 sierpnia. Agencya Havasa donosi z Madrytu: W okolicy Sevilli i Ossung plądruje ludność folwarki. W wielu wsiach dokonano w nocy kradzieży. Przeszło trzech tysięczny tłum zrozpaczonych z powodu głodu, rzuca się na obce mienie. Położenie jest krytyczne. Żandarmerya nie może zapobiedz rabunkom i zaburzeniom spokoju.

Madryt, 15 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie z Andaluzyi potwierdzają opłakany stan tamtejszej ludności rolnej. Minister rolnictwa oświadczył, że kredyt 12 milionów nie wystarczy na najkonieczniejsze potrzeby.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt, 16 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozwiązujący Kortezy. Dnia 10 września odbędą się wybory do Izby poselskiej, 24 września do senatu; otwarcie Kortezów odbędzie się 11 października.

Sprzysiężenie armeńskie.

Konstantynopol, 16 sierpnia. W Smyrnie odkryto wielkie armeńskie sprzysiężenie. Skonfiskowano 80 wielkich i 48 małych bomb, dokonano licznych aresztowań.

Manewry angielskie na Bałtyku.

Londyn, 16 sierpnia. Królewska eskadra, złożona z 11 liniowców i 8 krążowników odpłynęła wczoraj na Bałtyk.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Wielki festyn „japoński“** połączony z koncertem Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. staraniem stow. „Chór robotniczy“ w Krakowie w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej. Muzyka wojskowa. Podczas festynu wystąpi orkiestra mandolinistów. Strzelnica japońska funkcyonować będzie w czasie całego festynu, jak również herbaciarnia i owocarnia japońska. Zakończy festyn „Noc japońska“, podczas której odbywać się będą tańce przy rzęsistem oświetleniu ogrodu lampionami, pochodniami oraz ogniem bengalskim. Wstęp 20 ct. Bilety wcześniej nabywać można u każdego członka „Chóru“. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

⨯ **Zgromadzenie robotników młodocianych chrześcijańskich** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42.

⨯ **Zgromadzenie robotników tapicerskich w Krakowie** odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 7½ wieczorem w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. piętro.

⨯ **Baczność członkowie krakowskiej grupy związku metalowców!** Zwracamy uwagę wszystkich członków, że tylko te wkładki zostaną przyjęte, które członkowie zapłacą wprost na ręce wybranego kasyera, urzędującego w lokalu Związku (Mały Rynek 6 i ul. Starowiślna 42). Ostrzegamy tedy członków w ich własnym interesie, by wkładek nikomu innemu nie płacili. *Zarząd związku grupy metalowców.*

⨯ **Zarząd Związku stow. rob.** w Krakowie wzywa wszystkich towarzyszów, którzy wypożyczyli książki z biblioteki Związku, aby je najdalej do dnia 20 b. m. zwrócili.

⨯ **Lwów.** Zarząd stow. rob. „Siła“ podaje do wiadomości, że stowarzyszenie mieści się tymczasowo w lokalu stowarzyszenia pomocników handlowych (pasaż Mikolascha, I. p.), gdzie też członkowie „Siły“ korzystać mogą z dzienników i pism. Tam też przyjmuje się zgłoszenia na członków co dnia od 8—9 wieczorem, w sobotę od 11—1 i od 8—9, w niedzielę od 11—1.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).